

CZESŁAW GŁOMBIK

**BRONISŁAW BANDROWSKI
I JEGO ZWIĄZKI Z GETYNGEŃSKIM
SEMINARIUM FILOZOFICZNYM**

Powiązania polskich uczonych z wczesną fazą formowania się ruchu fenomenologicznego – fazą getyngeską – należą do słabo rozpoznanych. Polskich opracowań na ten temat brak, co najwyżej można mówić o ich zaczątkach¹. Zagraniczni autorzy radzą sobie z tematem tak, jak pozwalają na to dostępne im materiały i z reguły poprzestają na wskazaniu, iż w Getyndze związani byli z Edmundem Husserlem (1859 – 1938) oraz z inicjowaną przez niego nową filozofią – spośród Polaków – Roman Ingarden (1893 – 1970) i Kazimierz Ajdukiewicz (1890 – 1963)².

Losy polskich reakcji na *Logische Untersuchungen* Husserla też nie doczekały się dotąd badawczych opracowań. Można jedynie spotkać się ze wzmiankami poświęconymi tej sprawie przy okazji podejmowanych prac nad zjawiskiem antypsychologizmu w polskich studiach filozoficznych z początków XX wieku – i to wszystko³. Opracowań tak gruntownych, wieloujęciowych, na jakie ostatnio zdobyli się np. rosyjscy historycy

¹ Por. C. Głombik: Polacy i getyngeski ruch fenomenologiczny, „Kwartalnik Filozoficzny” T. XXIV, 1996, z.3, s. 105 – 132.

² Por.: Edmund Husserl und die phänomenologische Bewegung. Zeugnisse in Text und Bild. Herausgegeben von H. R. Sepp. Auflage II, Freiburg(Breisgau) – München 1988, s. 423 i nast.

³ Por. J. Woleński: Szkoła Lwowska – Warszawska w polemikach, Warszawa 1997.

filozofii, śledząc recepcję myśli fenomenologicznej w Rosji w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową⁴, ciągle nam niedostaje. Próba ukazania poszczególnego przypadku naszych wczesnych zainteresowań dziełem Husserla jest treścią tej publikacji – nawiązuje do postaci, o której zachowały się jedynie drobne noty w polskim piśmiennictwie filozoficznym i z której nazwiskiem wiąże się niewiele konkretnych danych. Chodzi o Bronisława Bandrowskiego (1879 – 1914) i o jego nawiązania do *Logische Untersuchungen*.

Bandrowskiego trzeba zaliczyć do niespełnionych talentów oraz tragicznych postaci polskiej filozofii z początków stulecia i to nie tylko ze względu na jego przedwczesną śmierć: zginął w wieku 35 lat. Tragiczne były okoliczności śmierci Bandrowskiego. Pochłonęły go granitowe ściany polskich Tatr, gdy po kilku dniach daremnego oczekiwania pomocy, skrajnie wyczerpany fizycznie oraz psychicznie, w dodatku pełen przesładowczych myśli i – jak sądził – bez szans ratunku, zdecydował się na krok desperacki: 27 lipca 1914 roku, w południe, rzucił się w przepaść Granatów⁵.

Los obszedł się równie surowo z jego dorobkiem naukowym. Wprawdzie lwowski zarząd Polskiego Towarzystwa Filozoficznego postanowił uczcić pamięć Bandrowskiego pośmiertnym wydaniem wszystkich jego prac filozoficznych, a Jan Łukasiewicz (1878 – 1956) – przyjaciel Bandrowskiego jeszcze z lat studenckich – przygotował już artykuł, który miał otwierać wspomnianą edycję, jednakże do realizacji przedsięwzięcia ostatecznie nie doszło. Na przeszkodzie stanął czas wojny i burzliwe lata bezpośrednio powojenne. Dziś brak jest nawet szczegółowej bibliografii prac Bandrowskiego, gdyż to, co przed laty opracowano jeszcze we Lwowie – jeżeli nie przepadło, to w każdym razie jest badawczo niedostępne. Bezsukcesnie starano się również wydać nieukończone i obszerne dzieło Bandrowskiego z zakresu psychologii myślenia. Było syntezą jego kilkuletnich badań i miało doprowadzić go do habilitacji na docenta psychologii oraz pedagogiki w Uniwersytecie Lwowskim.

Dzieło to było szczególnie bliskie Kazimierzowi Twardowskiemu (1866 – 1938), nauczycielowi Bandrowskiego. Po śmierci swego wychowanka Twardowski zajął się gromadzeniem środków finansowych, które pozwoliłyby na druk książki: odwołał się w tym celu do powiadomień prasowych, sam stał się niemal kwestarzem. W notatce, jaką ogłosił w „Gazecie Lwowskiej” w sześć lat po tragedii tatrzańskiej, Twardowski napisał, że zarząd Towarzystwa Filozoficznego, jak corocznie, „przypominając tę smutną datę, zwraca się do przyjaciół Zmarłego z prośbą o składanie datków na rzecz wydawnictwa pozostawionej w rękopisie większej pracy śp. dr. Bandrowskiego; w tym zaś roku zwraca się zwłaszcza do b. jego uczniów i uczennic, którzy lat temu dziesięć zdawali pod nim egzamin dojrzałości. Część ich, pragnąc uczcić tę rocznicę, poskładała już większe datki, inni niewątpliwie za tym przykładem pośpieszą”⁶.

Z kolei nad wykończeniem dzieła, nad nadaniem mu ostatecznego kształtu wydawniczego, pracował inny z lwowskich uczniów Twardowskiego – Stefan Błachowski (1889

⁴ Por.: Антология феноменологической философии в России. Под общей редакцией И.М.Чубарова, Москва 1998, ss. 512.

⁵ Tragiczną wyprawę tatrzańską rodzeństwa Marii i Bronisława Bandrowskich oraz ich towarzyszkę Anny Hockbeilówny szczegółowo przedstawił M. Zaruski: *Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Jego organizacja, dzieje i wyprawy ratunkowe*, Warszawa 1922, s. 75 – 90; także W. Żuławski: *Tragedie tatrzańskie*, Warszawa 1956, s. 28 i nast.

⁶ Por.: *Z Polskiego Tow. Filozoficznego*, „Gazeta Lwowska” R. CX, 1920, nr 169, s. 3.

– 1962). Listy, jakie kierował w latach dwudziestych do Twardowskiego, pozwalają poznać początek i postępy w podjętej pracy, ale orientują również w trudnościach, z jakimi spotkał się poznański psycholog. Gotowość przyjęcia zadania zgłosił Twardowskiemu w kwietniu 1920 roku. „W odpowiedzi na korespondentki donoszę – informował Profesora – że bardzo chętnie podejmę się wydania pracy śp. Bandrowskiego i mogę się zobowiązać, że ją w roku bieżącym w zupełności do druku przygotuję”⁷. Zapewne przecenił swoje możliwości czasowe i nie docenił rzeczywistych potrzeb wkładu pracy, jakiego wymagał manuskrypt. Rzecz ciągnęła się w każdym razie przez kilka lat. Charakterystyczna jest wzmianka, jaką zawarł w liście do Twardowskiego z października 1923 roku. „W sprawie pracy śp. Bandrowskiego trudno mi dać w tej chwili decydującej odpowiedzi. Roboty przy niej jeszcze sporo, choć może połowę swego czasu zrobiłem. Gdyby wzrosły szanse jej wydania, mógłbym przysiąc fałdów”⁸. Po dwóch dalszych latach sprawa wydała się być bliska szczęśliwego finału. „Z pracą śp. Bandrowskiego – donosił Profesorowi – załatwię się w ciągu ferii Bożego Narodzenia. Dołożę wszelkich starań, ażeby dojść w tym czasie do końca”⁹.

Do końca z robotą i tym razem Błachowski nie doszedł. Natomiast ponowił postanowienie, by wywiązać się z zadania. „Praca nad porządkowaniem manuskryptu Bandrowskiego – pisał w jednym z kolejnych listów – postępuje powoli naprzód. Mam nadzieję, że w przerwie pomiędzy 2 a 3 trymestrem zakończę ją ostatecznie”¹⁰. Była to ostatnia wiadomość, jaką w tej sprawie można spotkać w listach Błachowskiego. Nie wiadomo co przeszkodziło, i nieznany jest los rękopisu dzieła, w każdym razie do wydania książki nie doprowadzono. Tyle jeszcze można dodać, że w pierwszych dniach sierpnia 1926 roku Twardowski odwiedził Poznań i był gościem Błachowskich¹¹. Jeżeli tekst Bandrowskiego zabrał z powrotem – wykończony redaktorsko, czy też nie – to ten być może zachował się w archiwaliach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie lub w spuściźnie Twardowskiego. Jeżeli pozostał w Poznaniu to, niestety, mógł podzielić los znacznej części dorobku naukowego Błachowskiego: ulec zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej.

Skąpe są także wiadomości dotyczące życia oraz pracy zawodowej Bandrowskiego. Towarzystwo Filozoficzne, gdy tylko jesienią 1915 roku wznowiło przerwana we Lwowie działalność odczytową, dwa posiedzenia poświęciło pamięci swego współzałożyciela i członka. 23 października 1915 roku Łukasiewicz uczcił pamięć zmarłego wspomnieniem pośmiertnym, a w drugą rocznicę tragicznego wypadku Błachowski wystąpił z referatem *Ostatnia praca Bronisława Bandrowskiego*. Niestety – „Ruch Filozoficzny”, w którym zawarto te informacje, odnotował jedynie terminy, nazwiska referentów oraz tematykę posiedzeń¹². Jak w przypadku wiadomości o innych posiedzeniach, i o pracach innych towarzystw naukowych z tych lat, brakło bodaj krótkich not sprawozdawczych, nie mówiąc już o autoreferatach. Strata to niepowetowana, ponieważ autora-

⁷ Biblioteka Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Korespondencja Kazimierza Twardowskiego. Sygn. 02. 1. T. IV, k. 54. List S. Błachowskiego do K. Twardowskiego datowany w Poznaniu 20. IV. 1920.

⁸ Tamże, k. 87. List S. Błachowskiego do K. Twardowskiego datowany w Poznaniu 5. X. 1923.

⁹ Tamże, k. 121. List S. Błachowskiego do K. Twardowskiego datowany w Poznaniu 30. XI 1925.

¹⁰ Tamże, k. 124. List S. Błachowskiego do K. Twardowskiego datowany w Poznaniu 6. II. 1926.

¹¹ Por. K. Twardowski: *Dzienniki. Część I 1915 – 1927*. Do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczyk, Warszawa – Toruń 1997, s. 256 – 257.

¹² Por.: „Ruch Filozoficzny” T. IV, 1914 – 1918, nr 9 – 10, s. 264b.

mi odczytów były osoby bliskie Bandrowskiemu, dobrze go znające. W tej sytuacji pozostają jedynie nekrologi i nieliczne biogramy poświęcone Bandrowskiemu – przypominają wprawdzie tę postać, ale nie wzbogacają jej już o nowe dane¹³. Milczą o powiązaniach przemyśleń Bandrowskiego z poglądami Husserla.

Lata studiów spędził Bandrowski w Uniwersytecie Lwowskim, gdzie poznawał filologię klasyczną oraz filozofię. Należał do grona pierwszych uczniów Twardowskiego i pod jego kierunkiem uzyskał w roku 1905 stopień doktora filozofii – z wysoką oceną sub auspiciis Imperatoris – na podstawie rozprawy *O metodach badania indukcyjnego*. Ogłoszona rok wcześniej drukiem¹⁴, pozostawała w nurcie zainteresowań badawczych, jakie były wówczas rozwijane przez młodych lwowskich filozofów: refleksja nad logiką indukcyjną, zwykle poprzedzona historycznym przeglądem metod poznania indukcyjnego, prowadziła do samodzielnych prób określenia wartości wyników osiągniętych na drodze wykorzystania różnych teorii wnioskowań, sprzyjała dociekaniom nad istotą związku przyczynowego, i w atmosferze dyskusji skupionych wokół specyfiki myślenia filozoficznego (obciążonego piętnem psychologizmu) zachęcała do poszukiwania nowych zadań logiki oraz innego rozumienia jej uprawnień poznawczych.

Dążenia te oddawała rozprawa doktorska Bandrowskiego. Jej osiągnięciem było sprowadzenie elementu konieczności w związku przyczynowym do stosunku racji i następstwa¹⁵. Łukasiewicz uznał to ustalenie za szczególnie ważne. Dostrzegł w nim poważny argument na rzecz własnej, podobnie ujętej tezy (choć autorzy sformułowali swe poglądy niezależnie od siebie), a nadto cenił sobie fakt, że o wynikach tych informowała polska literatura filozoficzna, mająca do zaproponowania coś istotnie nowego w badaniach nad wnioskowaniem indukcyjnym. O dysertacji Bandrowskiego stwierdził, iż jest to „bardzo jasno i ściśle napisana rozprawa, jakich mamy niewiele w naszej literaturze naukowej”, choć zarazem miał ją jeszcze za „przykład psychologizycznego sposobu myślenia, który przebija się niewątpliwie w tej właśnie próbie sprowadzenia stosunku przyczynowego do stosunku racji i następstwa”¹⁶.

W czasie zbliżonym do uzyskanego przez Bandrowskiego doktoratu ukazały się dwie inne jego publikacje warte wzmianki. Pierwszą była recenzja szkolnego podręcznika logiki Jana Nuckowskiego (1867 – 1920) – jezuita i filozofa, związanego przez szereg lat z zakładem naukowo – wychowawczym w Bąkowicach pod Chyrowem¹⁷. Bandrowski uznał podręcznik nie tylko za pełen niejasności i wręcz błędów, ale także za szkodliwy¹⁸. Do szczegółów krytyki, jakiej poddał publikację, nie warto wracać. Podręcznik dotyczył w najlepszym razie logiki elementarnej, w dodatku wyłożonej sposobem popu-

¹³ Nekrolog B. Bandrowskiego został ogłoszony w: „Ruch Filozoficzny” T. IV, 1914 – 1918, nr 8, s. 235. Biogramy przygotowali K. Ajdukiewicz w: „Polski Słownik Biograficzny” T. I, Kraków 1935, s. 256 – 257; J. Syski w: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 15; R. Stachowski w: „Słownik Psychologów Polskich”, Poznań 1992, s. 23.

¹⁴ Por. B. Bandrowski: *O metodach badania indukcyjnego. Szkic historyczno – krytyczny*, Lwów 1904, ss. 43.

¹⁵ Tamże, s. 30 i nast.

¹⁶ J. Łukasiewicz: *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, „Przegląd Filozoficzny” R. IX, 1906, z. 2 – 3, s. 138, 173 – 175.

¹⁷ Por. L. Grzebień: *Nuckowski Jan*, „Słownik Jezuitów Polskich 1564 – 1990” T. VIII, Kraków 1993, s. 57.

¹⁸ Recenzja B. Bandrowskiego pracy J. Nuckowskiego: *Początki logiki ogólnej dla szkół*, Kraków 1903, ogłoszona w: „Przegląd Filozoficzny” R. VIII, 1905, z. 2, s. 145 – 156.

larnym. Równie krytycznie obeszli się z nim inni polscy uczeni i to bodaj wcale nie głównie ze względu na jego wartość poznawczą; pewnie najwięcej niepokoił fakt, że oficjalnie został zaliczony „w poczet podręczników dozwolonych dla użytku szkolnego w gimnazjach galicyjskich”¹⁹. To Henryk Struve (1840 – 1912) stwierdził, mając na uwadze pedagogiczne zadania podręcznika, że nie czyni on zadość „wymaganiom racjonalnego wykładu szkolnego” i że kwestie w nim podjęte potraktowane zostały „bardzo pobieżnie, ogólnikowo, bez należytej ścisłości”²⁰.

W recenzji Bandrowskiego zwracają uwagę przede wszystkim te sploty myśli, które dotyczyły psychologizmu. Wobec tej dyskutowanej wówczas w środowisku filozoficznym Lwowa kwestii nie zajął stanowiska jednoznacznego, a w polemice z Nuckowskim gotów był przychylić się raczej do psychologizmu, niż wystąpić przeciw. Bo psychologizm w każdym razie łatwiej akceptował, niż tradycyjną sylogistykę Arystotelesa, za którą stała – jak sądził – sformalizowana tak zwana filozofia neoscholastyczna, bliska autorowi podręcznika.

W recenzji, jak i w innych swych pracach, Bandrowski nie pisał o neoscholastyce inaczej, jak tylko o tzw. „filozofii neoscholastycznej”, a jej przedstawicieli z przełomu XIX i XX wieku uważał jedynie za epigonów dawno minionej średniowiecznej myśli filozoficzno – teologicznej. Nuckowskiemu miał za złe, że maskował swą rzeczywistą niechęć do psychologizmu. Nie jest on zwolennikiem psychologizmu w logice, pisał, a ponieważ instrukcja ministerialna właśnie psychologizm narzucała, więc treść podręcznika w jednych partiach była z nim zgodna, za to w innych rozmiętała się z nim zdecydowanie. „Nie z tego robię zarzut ks. Nuckowskiemu, że nie stoi na gruncie psychologicznej analizy, bo można być albo nie być zwolennikiem psychologizmu w logice. Ale godzi się spytać, co autor wprowadził w miejsce analizy psychologicznej?”²¹. Odpowiedź Bandrowskiego brzmiała: tym, czego usilnie trzyma się Nuckowski, jest pustosłowie. Analizę psychologiczną zastąpił „bardzo powierzchowną analizą mowy, tak powierzchowną, że bardzo często mamy wprost tylko zestawienie równoznacznych wyrażen”²². W ogóle wystarczają mu tylko słowa, nie czuje on potrzeby zagłębiania się w ich znaczeniach, zaś w wyborze poglądów innych badaczy, którym daje pierwszeństwo, okazał się zdumiewająco jednostronny. „Przede wszystkim idzie za tak zwaną filozofią neoscholastyczną; inni autorowie, których cytuję, wpłynęli bardzo mało na poglądy autora”, w rezultacie – uznał Bandrowski – nie uwzględnił ani najnowszych badań dotyczących np. indukcji, ani najnowszych zdobyczy na polu logiki²³.

Znamienne, że zastrzeżeń wobec podręcznika logiki nie łączył z równie krytyczną oceną innych publikacji kapłana z Chyrowa. Bandrowski był wymagającym czytelnikiem i recenzentem, ale w swych opiniach nie był stronniczy; obca była mu tendencyjność. Gdy kilka lat później Nuckowski ogłosił pracę dotyczącą pamięci i zapamiętywania²⁴, Bandrowski uznał ją za rzecz sumiennie przygotowaną i uwzględnił w wykazie polskich monografii, praktycznie przydatnych w studiach nad psychologią

¹⁹ L. Grzebień: Nuckowski Jan, „Polski Słownik Biograficzny” T. XXIII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978. s. 407 – 408.

²⁰ H. Struve: Historia logiki jako teorii poznania w Polsce. Wyd. II, Warszawa 1911, s. 505.

²¹ Recenzja B. Bandrowskiego pracy J. Nuckowskiego: Początki logiki ogólnej dla szkół, s. 148.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 153 – 154.

²⁴ Por. J. Nuckowski: O uczeniu się na pamięć, Chyrów 1908.

wychowawczą²⁵. Gdy jednak zapoznał się z drobną publikacją Stanisława Rembacza dotyczącą poglądów etycznych Platona, Bandrowski rzecz zdyskwalifikował²⁶. Mało że dostrzegł w niej plagiat z dzieła znanego niemieckiego historyka filozofii Eduarda Zeller (1814 – 1908) *Die Philosophie der Griechen in ihrer geschichtlichen Entwicklung*, to przekład miał za niedołączny, całość za nieudolnie skleconą i na domiar pozbawioną zrozumienia niemieckiego oryginału. Notę kończył więc stwierdzeniem, iż praca Rembacza w ogóle „urąga najprymitywniejszym żądaniom, jakie możnaby postawić rozprawie naukowej”²⁷.

Bandrowski był szczególnie wyczulony na punkcie dostępu do naukowego piśmiennictwa oraz dorobku badawczego o najwyższych walorach poznawczych, wykorzystywanego w publikowanych własnych pracach. Zapewne dawała w tym o sobie znać jego osobista sytuacja zawodowa: wyszedł ze szkoły Twardowskiego, w której rzetelność badawcza i odpowiedzialność za słowo należały do podstawowych wymagań w pracy naukowej, tymczasem sam pozostawał poza Uniwersytetem. Był nauczycielem w galicyjskich gimnazjach Lwowa i Rzeszowa i chociaż zaliczany był do znakomitych pedagogów oraz wychowawców, to jednak zróżnicowany charakter zadań zawodowych – typowo szkolnych, a nadto naukowych – stwarzał specjalne wymagania w zakresie samodyscypliny i organizacji własnych prac²⁸. W czasopiśmie dotyczącym spraw szkolnictwa galicyjskiego, w poświęconym Bandrowskiemu wspomnieniu, tę dwoistość jego położenia została znakomicie uchwycona: „Zaprawdę trudną byłoby rzeczą rozstrzygnąć, czy śp. Bronisław był raczej badaczem teoretycznym, wyniki swych badań w praktyce wychowawczej stosującym, czy praktycznym wychowawcą, ubocznie tylko teoretycznymi sprawami zajmującym się, czy też jednym i drugim zarazem. Bo dalekim był duch jego od wszelkiej jednostronności czy to o niego samego, czy o młodzież jego pieczy powierzoną chodziło”²⁹. Bandrowski umiejętnie łączył wymagania, jakie wynikały dla niego z pracy szkolnej oraz z uczestnictwa w życiu filozoficznym, ale też tym większą uwagę zwracał – w przypadku tekstów publikowanych – na gruntowność i kompletność ich przygotowania, na nadążanie za bieżącym stanem wiedzy w danej dziedzinie badań.

W tym samym roku, w którym wystąpił z recenzją podręcznika Nuckowskiego, Bandrowski opublikował rozprawę o związkach zachodzących między mową a systemami filozoficznymi³⁰. Był świadom i wagi, i pewnego nowatorstwa podjętej tematyki. Sądził, iż bez jej jasnego postawienia, a przede wszystkim wyjaśnienia sobie, nie mógłby postąpić kroku naprzód w rozmyślaniach nad zagadnieniami logiki, teorii poznania i metafizyki, zaś polska literatura filozoficzna nie dysponowała dotąd dziełem – o czym był przekonany – które zajmowałoby się przedmiotem jego zainteresowań. Chodziło o rozprawę inicjującą nowe badania Bandrowskiego. Miały mu odtąd towarzyszyć przez kilka

²⁵ Por. B. Bandrowski: *Psychologia wychowawcza*, „Encyklopedia Wychowawcza”, T. VIII, Warszawa 1912, s. 611.

²⁶ Recenzja B. Bandrowskiego pracy S. Rembacza: *Zapratrywania etyczne Platona*, Stanisławów 1903, ogłoszona w: „Przegląd Filozoficzny” R. VII, 1904, z. 1, s. 95-96.

²⁷ Tamże, s. 96.

²⁸ O galicyjskich nauczycielach gimnazjalnych jako wyodrębnionej grupie społecznej – ich kwalifikacjach, aktywności naukowej i możliwościach awansu – pisze H. Kramarz: *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, Kraków 1987.

²⁹ Patr.: Dr Bronisław Bandrowski, „Muzeum” R. XXX, 1914/15, t. 2, s. 127.

³⁰ Por. B. Bandrowski: *O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofii*, Rzeszów 1905, s. 52.

lat następnych, by w pracy habilitacyjnej (niestety – nie doprowadzonej do końca) znaleźć pełne ujęcie. To, co go zajęło wyjściowo, a więc w roku 1905, sprowadzało się do kwestii skromniejszej, związane było z pytaniem: „czy wolno na podstawie słownej formy, w jaką możemy ująć dane pojęcie, mówić coś o samym pojęciu? Jaką wartość ma taka analiza słownej formy dla wiedzy, która przecież odnosi się do czegoś realnego?”³¹. Narzucająca się odpowiedź gotowa sugerować, że analizy takie nie mają żadnej wartości dla wiedzy, że dokonując rozbioru słów nie przekracza się granicy słów i nie dochodzi do rezultatów, które dałyby się zastosować do rzeczywistości.

Właśnie taką odpowiedź uznał Bandrowski za przedwczesną, nie tyle rozwiązującą pytanie, co je omijającą. Jego interesowała analiza mowy z punktu widzenia badań nad prawami myślenia, a nawet nad prawami świata rzeczywistego. Stał się wobec faktu, iż mowa wydała na gruncie filozofii dzieła i systemy bardzo różnej wartości. Danych dostarczała mu historia filozofii, a także filozofia współczesna. Jedne wyniki uznał za imponujące, choć zarazem za dyskusyjne – do takich doszedł np. Christoph Sigwart (1830 – 1905) – a na drugim końcu skali wartości lokował rezultaty, jakie osiągnęła „tzw. filozofia neoscholastyczna”.

Co ważne – wcale nie miał na uwadze kwestii wiążących się ze słownym przekazem myśli, mogących interesować ze względu na językową poprawność wypowiedzi. „Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć – pisał Bandrowski – że nie chodzi tu o analizę mowy dla celów gramatycznych, w ogóle dla celów, pozostających w zakresie samej mowy, lecz o takie badania, które mają na celu przez analizę słownego wyrazu myśli dowiedzieć się czegoś o samej tej myśli zawartej w słowach, i o rzeczywistych faktach, które tymi słowami oznaczamy”³². Nie sądził, by rozbiory takie były zbędne, czy też prowadziły jedynie do jakichś błędnych konstatacji; zamiast je z góry dyskwalifikować – pisał – należy rozważyć czy nie mogą doprowadzić do trafnych spostrzeżeń dotyczących związków między mową a myśleniem. I tylko żałował, że wywodom swym nie potrafił nadać postaci tak pełnej, a przede wszystkim naukowo udokumentowanej, jakby tego sobie życzył. „Następstwem warunków, w których ta praca powstała, było – stwierdził usprawiedliwiająco – że nie mogłem należycie objąć literatury przedmiotu, o którym piszę. Wobec tego nie wiem, czy praca moja przyniesie cokolwiek nowego, czy nie roztrząsam tu kwestii, które już dostatecznie oświetlono”³³.

Istotnie – wśród prac na jakie się powoływał, były wielotomowe opracowania niemieckich i francuskich autorów powstałe na przełomie XIX i XX wieku, natomiast w tekście, bądź w przypisach, nie pojawiło się ani razu dzieło Husserla *Logische Untersuchungen*. W tej rozprawie, jak też we wcześniejszych publikacjach Bandrowskiego nazwisko Husserla było nieobecne. Do roku 1905 poglądy niemieckiego filozofa nie znalazły odbicia w jego opracowaniach, choć akurat w pracy o związkach języka z myśleniem i w rozważaniach z pogranicza psychologii, logiki oraz teorii poznania, stanowisko Husserla domagało się uwzględnienia.

Sytuacja już wkrótce uległa zmianie. Rok akademicki 1905/06 spędził na uzupełniających studiach psychologicznych w Londynie oraz w Getyndze i – wedle opinii Ajdukiewiczza – zwłaszcza pobyt w Georg-August Universität, w laboratorium

³¹ Tamże, s. 2.

³² Tamże, s. 6.

³³ Tamże, s. 1.

psychologicznym Georga E. Müllera (1850 – 1934) wpłynął na jego bliższe zainteresowanie psychologią eksperymentalną, którą odtąd stale się już zajmował³⁴. W Getyndze przebywał Bandrowski przez niespełna dwa semestry. Studia podjął w tym ośrodku w semestrze zimowym 1905/06 roku i kontynuował je w semestrze letnim – tak zostało odnotowane jego nazwisko w oficjalnych wykazach studentów getyngeskiego Uniwersytetu³⁵. Natomiast wpisu do ksiąg immatrykulacyjnych dokonał z pewnym opóźnieniem, bo dopiero 9 stycznia 1906 roku – wnosić można, że po wcześniejszych kilkumiesięcznych studiach w Londynie – i w ten sposób jego pobyt w Getyndze mieścił się całkowicie w roku 1906³⁶. W pracach, jakie ogłosił po powrocie do Lwowa, zaczęły odtąd pojawiać się nawiązania do poglądów i dzieł getyngeskich profesorów: Müllera i Husserla.

Zwrot ku psychologicznym badaniom eksperymentalnym, jaki ujawnił się u Bandrowskiego po studiach w Anglii i w Niemczech, jest wyraźnie zauważalny w jego publikacjach z tego okresu. Sam badania takie podejmował i były one zasadniczo zorganizowane wokół kompleksu bardziej szczegółowych kwestii (właśnie kompleksu, a nie tylko wybranego tematu) wiążących się z psychologią myślenia. Wyniki swych badań przedstawiał na krajowych zjazdach naukowych oraz w trakcie odczytów. Tak było z referatem *Przyczynki do psychologii pytania*, w którym informował audytorium warszawskie o wynikach doświadczeń nad typami reakcji myślowych związanych z formułowaniem odpowiedzi na pytanie³⁷. Podobną aktywność wykazał na zjazdach lekarzy i przyrodników polskich, i jako referent – zabierający głos na zebraniach sekcji filozoficznych tych zjazdów – zajął się w pierw psychologiczną analizą zjawiska myślenia³⁸, a następnie zdał sprawę z ówczesnego stanu badań eksperymentalnych w tej dziedzinie prac psychologicznych³⁹. Wtedy też w jego publikacjach zaczęły się pojawiać coraz częściej nazwiska Müllera i Husserla.

Pierwszego cenił przede wszystkim ze względu na jego badania eksperymentalne nad zjawiskiem myślenia. W toku obrad XI. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie w roku 1911 twierdził wręcz: „Eksperymentalne badanie myślenia wyszło od doświadczeń nad kojarzeniem wyobrażeń, zwłaszcza odkąd G. E. Müller zastosował do tych badań metodę reakcji; silny wpływ wywarły na te badania pojęciowe analizy i antypsychologizm Husserla. Działanie tych wpływów widoczne jest na szeregu rozpraw tzw. szkoły würzburskiej. Charakteryzuje te prace: 1. połączenie metody ekspery-

³⁴ Por. K. Ajdukiewicz: Bandrowski Bronisław, „Polski Słownik Biograficzny“, T. I, Kraków 1935, s. 257.

³⁵ Universitätsarchiv Göttingen. Verzeichnis des Personals und Studierenden der Königl. Georg-August Universiät zu Göttingen. Aus das halbe Jahr von Michaelis 1905 bis Ostern 1906. Nachtrag nach die S. 77; także: Aus das halbe Jahr von Ostern 1906 bis Michaelis 1906, S. 39.

³⁶ Universitätsarchiv Göttingen. Matricula studiosorum in Academia Georgia Augusta. Vol. XX. W.S. 1905/06, Nr. 563 Bronislaus Bandrowski.

³⁷ Por. B. Bandrowski: *Przyczynki do psychologii pytania /w:/ Prace I-go Zjazdu Neurologów, Psychiatrów i Psychologów Polskich, odbytego w Warszawie 11-13 października 1909 r.*, Warszawa 1910, s. 809-812.

³⁸ Por. B. Bandrowski: *Psychologiczna analiza zjawisk myślenia. Księga pamiątkowa Sekcji Filozoficznej X. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich /w:/ „Przegląd Filozoficzny” R. X, 1907, z. 4, s. 518-531.*

³⁹ Por. B. Bandrowski: *Obecny stan badań eksperymentalnych nad psychologią myślenia. Księga pamiątkowa XI. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie 18-22 lipca 1911, /Kraków/, s. 104-105.*

mentalnej z systematyczną introspekcją, 2. rozpatrywanie zjawisk myślenia jako części procesu reakcyjnego, 3. pojęcie ich jako wypadków ograniczonej reprodukcji przedstawień. W związku z tym pozostaje tłumaczenie tych zjawisk mechanizmem reprodukcyjnym przy pomocy pojęcia tendencji (reprodukcyjnej, determinacyjnej)⁴⁰.

Do Müllerskiego pojęcia *tendencji* Bandrowski nawiązał również w odczycie, z jakim wystąpił na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie⁴¹. Pojęcie to okazało się korzystne dla postępu badań nad zjawiskami pamięci oraz myślenia, wskazał prelegent, i jak z jednej strony pozwoliło nawiązać do dedukcyjnych ustaleń Johanna Herbart (1776 – 1841) wyprowadzonych z jego psychofizjologicznych założeń, tak z drugiej, dzięki Müllerowi, doprowadziło do lepszego zrozumienia procesów odtwórczych dokonywanych w aktach świadomości. „Jego wyobrażenia pod poziomem świadomości – przekazał o Herbarcie – są mniej więcej tym samym, co tendencje, oczywiście, o ile nie będziemy tych wyobrażeń uważali za zjawiska świadomości, co nie jest konieczną interpretacją Herbart, bo według niego są to stany duszy, a to można rozmaicie interpretować”⁴².

Na Müllera i jego osiągnięcia w zakresie najnowszych badań psychologicznych powołał się także Bandrowski w ostatnim ze swych opublikowanych tekstów: w rozdziale poświęconym nauczaniu psychologii w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich, który wszedł w strukturę większego hasła encyklopedycznego pt. *Psychologia*, przygotowanego zasadniczo przez Twardowskiego⁴³. Miejsce psychologii w zespole szkolnych przedmiotów nauczania ogólnego nie podlegało zdaniem Bandrowskiego dyskusji. Uznał ją za potrzebną dla pogłębienia oraz poszerzenia wiadomości, jakie wchodzą w zakres humanistycznego i przyrodniczego wykształcenia. Wątpliwości mogła wzbudzać nie tyle konieczność psychologii w programach szkół średnich – wskazał Bandrowski – co możliwość nadania jej charakteru naukowego, jak również odwołania się do takich wyników badań psychologicznych, które uczą nie tylko o elementach, ale o całych strukturach życia psychicznego człowieka. Ostatnie zdobycze psychologii dowodzą jednak, iż nauka ta, odkąd stanęła na gruncie faktów – pisał – posunęła się dość daleko. Stało się tak między innymi, zdaniem Bandrowskiego, za sprawą badań G. E. Müllera i jego szkoły nad pamięcią, badań procesów myślowych prowadzonych przez szkołę würrburską, także prac eksperymentalnych nad problemami inteligencji oraz indywidualności. „Niewątpliwie – pisał Bandrowski – ogromna większość struktur psychicznych pozostała nierozwikłana, ale to, co zbadano, pozwala podejmować w szkole średniej próby ścisłego i faktycznego traktowania wcale złożonych zjawisk życiowych z widokami powodzenia – jeżeli tylko pozostanie się na gruncie faktów, co uważam za niezbędny warunek nauki psychologii w szkole średniej”⁴⁴.

⁴⁰ Tamże, s. 105.

⁴¹ Por. B. Bandrowski: Herbart a współczesna psychologia eksperymentalna, „Ruch Filozoficzny” T. I, 1911, nr 1, s. 13a.

⁴² Tamże.

⁴³ Por. B. Bandrowski: VIII. Psychologia jako przedmiot nauki w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich, „Encyklopedia Wychowawcza” T. IX, Warszawa 1913, s. 48 – 55. W *Bibliografii Filozofii Polskiej 1896 – 1918*. Zeszyt pierwszy, Warszawa 1994, s. 53, pozycja 354, hasło *Psychologia* zostało – niestety – w sposób błędny w całości przypisane Bandrowskiemu, gdy tymczasem strony hasła 1 – 47 są autorstwa K. Twardowskiego. Dołączona do tomu Errata błędu tego nie uwzględnia.

⁴⁴ Tamże, s. 52.

Krótko po powrocie z Getyngi pojawiły się w publikacjach Bandrowskiego nawiązania do poglądów Husserla. Trudno przesądzić czy – studiując w Getyndze – uczestniczył w zajęciach prowadzonych przez Husserla: jego ówczesny wykład *Allgemeine Geschichte der Philosophie* należał wprawdzie do dobrze frekwentowanych (uczestniczyło w nim 108 słuchaczy), ale był wykładem dla początkujących. Z kolei ćwiczenia Husserla dotyczyły specjalnych zagadnień Kantowskiej *Kritik der praktischen Vernunft*, także zasad etyki Kanta, przy czym ostatnie zajęcia też posiadały charakter wstępnych ćwiczeń filozoficznych⁴⁵. Ze strony Müllera, którego pracownia była bliższa zainteresowaniom Bandrowskiego, trudno było spodziewać się zachęty do poznawania filozofii proponowanej przez Husserla. Studiująca w tym środowisku o kilka lat później Edith Stein (1891 – 1942) zanotowała w swej autobiografii, że „Müller był zaciekle przeciwnikiem fenomenologii, gdyż dla niego nie istniało nic poza wiedzą doświadczalną”⁴⁶. Z całą pewnością można natomiast stwierdzić, że Bandrowski dobrze poznał oba tomy *Logische Untersuchungen* i że na dzieło to powoływał się umiejętnie we własnych pracach.

Tak było w referacie, z jakim już w roku 1907 wystąpił na X. Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich. Referat dotyczył psychologicznej analizy zjawisk myślenia, a prelegent wyraźnie zaznaczał, że chodzi mu o analizy i o wyodrębnienie takich klas zjawisk duchowych, jakimi zajmuje się psychologia⁴⁷. Logika także odnosi się w jakiś sposób do tych zjawisk, ale przedmiotem jej zainteresowania – tłumaczył – nie są myśli ludzkie, lecz obiektywne fakty i stosunki, jakie ujmuje umysł. Klasy zjawisk badane przez tę naukę wcale nie są identyczne z klasami, jakie wśród zjawisk myślenia wykrywa psychologia – bo logika interesuje się klasami znaczeniowymi. Bandrowskiemu zależało na wyodrębnieniu i ukazaniu specyfiki badań psychologicznych nad myśleniem. Mieszanie odrębności zadań poszczególnych nauk uznał za niebezpieczne dla każdej z nich i o ile ze strony filozofów oraz logików kwestia ta doczekała się już stosownych rozróżnień, to psychologowie w sprawach myślenia pozostawali wciąż niezdecydowani, bądź wręcz bezradni. Sprawę psychologizmu w badaniach logicznych miał już za przesądzoną na rzecz stanowiska antypsychologicznego i pod tym względem – z grona uczniów Twardowskiego – zgadzał się z poglądami Łukasiewicza.

Bandrowskiemu zależało natomiast na uwyrażeniu specyficznych zadań psychologii, by z kolei ta nauka mogła dalej postąpić w analizach, jakie jej są właściwe. Oto jasno wyrażona w tych sprawach myśl Bandrowskiego. „Brak zrozumienia tej różnicy, który w logice stał się źródłem psychologizmu, ogromną szkodę wyrządził także i psychologii. Ale kiedy na polu logiki prace przeciwników psychologizmu wyjaśniają sprawę i dają podstawę do ocenienia, co w historycznym rozwoju tej nauki jest rzeczywistym postępem, a co błędzeniem po manowcach – na polu psychologii myślenia brak analogicznych usiłowań. Przedstawiciele tego kierunku, który zdaje sobie sprawę z odrębności psychologii od nauk filozoficznych, psychologowie eksperymentalni albo nie mają ochoty do podjęcia problemu myślenia, nie widząc tu zadania dla psychologii, lecz odstępują go logice, albo też sprowadzają go do wyobrażeń i ich kojarzenia, nie

⁴⁵ Por. K. Schuhmann: Husserl – Chronik. Denk – und Lebensweg Edmund Husserls, Den Haag 1977, s. 95, 96.

⁴⁶ E. Stein: Dzieje pewnej żydowskiej rodziny. Autobiografia Edyty Stein: lata dziecięce i młodzieńcze (w:) tejże: Pisma. T. I, Kraków 1982, s. 260.

⁴⁷ Por. B. Bandrowski: Psychologiczna analiza zjawisk myślenia, s. 518.

zdając sobie sprawy z tego, że upraszczając sobie w ten sposób zadanie, tracą z oczu bodaj czy nie najcharakterystyczniejszą jego stronę⁴⁸.

Próbę sprowadzenia psychologicznej analizy zjawisk myślenia do wyobrażeń i ich związków – jak czyniła to ówczesna psychologia eksperymentalna – Bandrowski uznał za niewystarczającą. Za niemożliwy do przyjęcia miał także pogląd, uzupełniający wcześniejsze stanowisko, jakoby to, czego w myśleniu nie da się tłumaczyć wyobrażeniami, było przejawem aktywności symbolicznej człowieka, przede wszystkim zaś przejawem myślenia przy pomocy słów, gdyż słowa i w ogóle znaki, jak wydawało się zwolennikom takiego poglądu – przypominał z nieskrywanym krytycyzmem Bandrowski – „są to przecież pewne wyobrażenia, mające tę własność, że mogą zastępować inne wyobrażenia”.

W analizie myślenia interesowały Bandrowskiego te klasy zjawisk psychicznych, które dotyczyły znaczenia znaków oraz ich rozumienia, i za ważne potraktował pytanie o ich związki z wyobrażeniami. Ustalenia, do jakich doszedł w tej sprawie Husserl, przedstawiały mu się jako rozstrzygające, i dlatego nie tylko powołał się na jego wywody z drugiego tomu *Logische Untersuchungen*, ale nie liczenie się z nimi uznał za swoisty przejaw umysłowego wstecznicstwa. „Z góry trzeba odrzucić – pisał – jedną odpowiedź na to pytanie, z jaką się bardzo często spotkać można, mianowicie pogląd, jakoby rozumienie znaku polegało na możliwości wytworzenia odpowiadającego mu wyobrażenia, czyli jakoby to wyobrażenie było właśnie znaczeniem znaku. Jest to dowodem zacofania psychologii opisowej – pozwalam sobie powtórzyć za Husserlem – że wygłaszanie takich poglądów jest w ogóle możliwe. Niewątpliwie towarzyszą słowom w wielu wypadkach wyobrażenia, które pozostają w bliższym lub dalszym związku z ich znaczeniem; ale sprzeciwia się najoczywistszym faktom, żeby takie towarzyszące obrazy zawsze były konieczne do zrozumienia. Dokładniejsze zapoznanie się z tymi obrazami pouczy nas, że zmieniają się one przy niezmienionym znaczeniu słowa, że pozostają one często w bardzo dalekim związku z właściwym znaczeniem słowa⁴⁹.”

W tym samym referacie Bandrowski powołał się na Husserla jeszcze raz, gdy przy objaśnianiu zjawisk myślenia i towarzyszących im kategorii logicznych – takich jak znaczenie znaków, pojęcie, moment predykatywny, moment konieczności we wniosku – przyjął pewne jakościowe korelaty związane z wyobrażeniami. Stwierdził o nich, że nie są one samodzielnymi zjawiskami duchowymi, „lecz jakościowymi «charakterystykami» wyobrażeń” dodając, że termin «charakterystyka» i odpowiadające mu pojęcie wziął z drugiej części *Badań logicznych* Husserla, „który bardzo szczegółowo rozwinął pogląd, zgodny w zasadzie z powyższym⁵⁰.”

⁴⁸ Tamże, s. 519.

⁴⁹ Tamże, s. 522.

⁵⁰ Tamże, s. 526. By należycie wyjaśnić sens wyróżnionych – za Husserlem – jakościowych «charakterystyk» wyobrażeń, Bandrowski sformułował jeszcze kilka dodatkowych uwag wyjaśniających. Dzisiejsza psychologia, pisał w roku 1907, przyjmując pewne klasy dla oznaczenia stanów psychicznych związanych np. z takimi terminami, jak czerwony, gorący czy kolisty, wcale nie wyczerpuje „jakościowej różnorodności rzeczywistych zjawisk psychicznych; stany świadomości, należące do tej samej klasy, mogą się jeszcze od siebie różnić właśnie owymi charakterystykami jakościowymi. Gdybyśmy najdokładniej oznaczyli odcień czerwonej barwy, kształt i wielkość figury, zabarwionej tą barwą, na tle innej również zupełnie dokładnie oznaczonej barwy – to jeszcze stany świadomości, odpowiadające tak określonej klasie, mogą się od siebie różnić jakościowo: raz mi się

Bandrowski nawiązał nie tyle do części krytycznej rozważań Husserla, do jego antypsychologizmu – co wyraźnie uwidoczniło się np. w stanowisku Łukasiewicza – lecz zbliżał się do rozumienia idei czystej logiki i do tych wczesnych fenomenologicznych ujęć poznania filozoficznego, jakie pojawiły się już w *Logische Untersuchungen*. I miał je przede wszystkim za przydatne do analiz psychologicznych. Można utrzymywać, że narzędzia badawcze, jakie proponował Husserl poszukując nowej formuły filozofowania, pragnął wykorzystać do unowocześnienia oraz poszerzenia badań psychologicznych nad świadomością i jej formami. Myśl Husserla była mu bliska ze względu na jej inspirowaną siłę, i choć sam nie był filozofem – fenomenologiem, to jednak w powstającej fenomenologii dostrzegł idee wzbogacające wiedzę o poznaniu, które w przypadku psychologii umożliwiały wyjście poza rozpowszechnione, ale i niewystarczające ujęcie np. pamięci, forowane zwłaszcza przez psychologię eksperymentalną.

Było tak z kategorią intencjonalności. Skorzystał z niej Bandrowski w artykule encyklopedycznym poświęconym pamięci oraz tym zjawiskom świadomościowym, które pamięci towarzyszą. Obserwacja zjawisk pamięci poucza, że procesy przypominania dochodzą do skutku nie tylko dzięki wyobrażeniom odtwórczym, czy też obrazom pamięciowym, lecz także w następstwie znaczeń wiązanych ze słowami. Powstają wtedy zjawiska duchowe, które są czymś innym niż wyobrażenia spostrzegawcze. Różnią się te sytuacje między sobą nie jakością, choć i ta może się ujawnić, a swoistym nastawieniem, właśnie intencją towarzyszącą tym pierwszym. Zjawiska duchowe są intencjonalne – tłumaczył Bandrowski – ponieważ posiadają poza swą jakościową treścią jeszcze pewną właściwość, która jest czymś prostym i dlatego nie poddaje się zdefiniowaniu. Dobrze ją jednak znamy z doświadczenia: zjawiska te wskazują niejako poza siebie, odnoszą się do czegoś, co w nich samych nie jest zawarte. „To, do czego się zjawisko duchowe odnosi – udobitnił swą myśl – nazywamy przedmiotem, tę własność zjawiska, że się odnosi do danego przedmiotu, intencją czyli znaczeniem”⁵¹. Wskazał jeszcze, że wyczerpujące przedstawienie tych kwestii znaleźć można i u Twardowskiego, w jego *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*, i u Husserla, w jego *Logische Untersuchungen*.

Żałować można, że ze strony Bandrowskiego problematyka ta nie doczekała się już kontynuacji. Być może, iż podjął ją jeszcze w przygotowywanej rozprawie z zakresu psychologii myślenia. Rozprawa ta pozostała jednak nieukończona, jest dziś nieznaną, zaś artykuł dotyczący pamięci był jednym z ostatnich, jaki opublikował.

ta figura podoba, drugi raz jest mi obojętna, raz mi ona coś oznacza, drugi raz nie wskazuje na nic poza sobą itp. To wszystko są te jakościowe charakterystyki stanów świadomości”. Tamże.

⁵¹ B. Bandrowski: Pamięć, „Encyklopedia Wychowawcza” T. VIII, s. 125.